Rok XII. Nr. 160 | Sosnowiec, piątek 11 czerwca 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97
...zekowe ...ce 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go ... ...olowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. ... ...el. 7-19-66.

Zgodność poglądów Polski i Rumunii

Powrót P. Prezydenta z Bukaresztu

BUKARESZT, 10. 6. W środę wieczorem został ogłoszony w Sinaia następujący komunikat:

Wizyta, którą złożył Jego Ekscelencja Pan Prezydent RP. jego królewskiej mości królowi Rumunii Karolowi II-mu, potwierdziła więzy niezmiennej przyjaźni, łączące tak szczęśliwie oba państwa sojusznicze. Rozmowy, które odbyły się Bukareszcie, pozwoliły stwierdzić jeszcze raz całkowitą zgodność poglądów na zagadnienia, bezpośrednio dotyczące obu krajów oraz wspólne zacieśnienia więzów politycznych, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Polską i Rumunią więzów, które odpowiadają tak dobrze uczuciom obu narodów i trwałym interesom, stanowiącym podstawę ich sojuszu.

POWROT DO KRAJU.

BUKARESZT, 10. 6. Pociąg p. Prezydenta RP. opuścił dworzec w Sinaia, udając się do Warszawy o godz. 22-giej.

Na dworcu p. Prezydenta RP. żegnali: m. in. król Karol, wielki wojewoda Bichał i członkowie rządu z premierem Tatarescu na czele.

Pociąg specjalny, którym pan Prezydent RP. powraca z Rumunii do Polski zajechał na dworzec główny we Lwowie o godz. 13.28. Na dworcu powitali pana Prezydenta przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Pociąg Pana Prezydenta zatrzymywał się po drodze do Warszawy na dworcach: we Lwowie, w Przemyślu, w Przeworsku, w Rozwadowie, Lublinie i Dęblinie.

Na dworzec główny w Warszawie przybył o godz. 9 m. 38 wieczorem.

Na dworcu Pan Prezydent powitany został przez rząd in corpore, marszałków Sejmu i Senatu, generalicję i wyższych oficerów oraz przedstawicieli zarządu miasta.

Z dworca udał się P. Prezydent na Zamek. Wzdłuż całej trasy ustawione były delegacje ze sztandarami, oddziały wojskowe i tłumy publiczności.

Katastrofalna susza

budzi zaniepokojenie wśród rolników

WARSZAWA 10 6. Trwająca od się rozgrywają w szczególności w o zaniepokojenie wśród rolników. Jeśli w najbliższym czasie nie spadną większe deszcze to położenie rolnictwa będzie się przedstawiać katastrofalnie. Czerwiec jest miesiącem najsilniejszego rośnięcia zbóż. Susza może zatem poważnie pomniejszyć spodziewane plony. Zachodzi też obawa że będzie brakowało paszy, gdyż koniczyny wysychają.

Susza jest klęską także dla sadów i ogrodów.

Z niektórych województw donoszą równocześnie o silnych przymrozkach nocnych. Naprzykład w województwie tarnopolskim przymrózki zniszczyły część plantacji tytoniu.

Skutkiem wyschnięcia podszycia leśnego istnieje niebezpieczeństwo powstania pożarów leśnych wzdłuż torów kolejowych. Ze szystkich części krajów nadchodzą wiadomości o licznych pożarach zabudowań.

Dodać należy że w dniu wczorajszym w Zagłębiu temperatura wynosiła w ceniu w południu plus 30 5 stopni Celsjusza a wieczorem 25 stopni

Straszliwy głód w Chinach

Ludzie jedzą trupy

SZANGHAJ, 10. 6. Jeden z operatorów kinematograficznych, który powrócił z 3-tygodniowej podróży po Szeczhanie, nawiedzonym plagą głodu opowiada o okropnych scenach, jakie szeregu dni susza wywołuje wielkie kręgu Czung - Czau.

Ofiary głodu są wydobywane w nocy przez zezwierzęciałych z głodu ludzi, którzy pożerają trupy.

W jednym wypadku stwierdzono, iż skradzione z cmentarza zwłoki zostały zaniesione do mieszkania bogatego kupca, który, rozporządzając wielkimi sumami pieniężnymi, nie może kupić nawet kilku ziaren ryżu. W miastach, nawiedzonych przez głód, bezustannie znikają w niewiadomy sposób chłopcy i dziewczęta. Ludność żywi się korą i mieszaniną różnych niejadalnych rzeczy, co powoduje liczne choroby i śmierć.

Sytuacja jest tym gorsza, iż miejscowe władze nie pozwalają na swobodny ruch ludności, która w wielu wypadkach, doprowadzona do rozpaczy, napada na mniejsze osiedla, rabując wszystko co przedstawia jakąkolwiek wartość.

Na frontach hiszpańskich

MADRYT, 10.6. Union Radio ogłasza komunikat ministerstwa wojny:

Na froncie armii środkowej działalność została sprowadzona do minimum. W pierwszych godzinach po północy wojska powstańcze nacierały na stanowisła rządowe pod Prena Rubia lecz zostały odparte. Na froncie armii północnej oraz na froncie baskijskim i austuryjskim trwa wymiana strzałów. Na froncie Leon wojska rządowe zajęły dwie ważne miejscowości, zadając nie przyjacielowi liczne straty.

Wisielec w lesie

pod Sławkowem

Wczoraj rano w lesie pod Sławkowem pasterze bydła w gęstwinie leśnej odkryli wisielca. O odkryciu zawiadomiono policję.

Jak się okazało są to zwłoki 32 letniego Jana Cieślika robotnika kop „Kazimierz", który prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

Powód samobójstwa nie jest znany

Konfiskata

„Naszego Przeglądu"

WARSZAWA 9. 6. Żydowski „Nasz Przegląd" skonfiskowany został za umieszczenie oświadczenie Związku Dziennikarzy Żydowskich, prostestującego przeciwko motywom wyroku na Chaskielewicza

Groźne pożary w kieleckim

Spłonęło kilkadziesiąt gospodarstw

Ubiegły i bieżący tydzień zaznaczył się w woj. kieleckim serią katastrofalnych pożarów, które nieprzerwanym pasmem obejmują coraz to nowe miejscowości województwa.

W środę, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pozar w Oleśnicy pow. miechowskiego, który objął wkrótce kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich.

Według nadesłanych do Kielc informacyj, pożar zniszczył 50 domów mieszkalnych i około 100 stodół.

W ogniu miała zginąć kobieta z dzieckiem, przy czym kilka osób doznało ciężkich i lżejszych poparzeń, a kilkanaście sztuk żywego inwentarza spłonęło doszczętnie żywcem.

W akcji ratunkowej brało udział 12 okolicznych straży i 4

Na miejsce pożaru wyjechał starosta stopnicki, w celu zorganizowania pomocy pogorzelcom.
wsi Sudów, pow. pińczowskiego, który
Drugi groźny pożar wybuchł we zniszczył 6 gospodarstw wraz z inwentarzem martwym.

Szkody wynoszą ok. 50.000 zł.

Pożar prawdopodobnie, został spowodowany przez bawiące się obok stodoły dzieci.

Trzeci z kolei pożar wybuchł w zabudowaniach Adama Szewczyka we wsi Zemanów, pow. radomkiego, który zniszczył 8 gospodarstw.

Pożar powstał wskutek wyrzucenia popiołu pod ścianę obłożoną ściółką.

Pożar dworca Halle

5 osób poniosło śmierć

BERLIN, 10. 6. Donoszą tu z Halle że nocy ubiegłej wybuchł wielki pożar na dworcu centralnym. Ogień strawił wielką halę dworcową. W ogniu znalazło śmierć 5 zatrudnionych tam robotników, a wielu odniosło rany.

Na dworcu znajdowało się około 300 wagonów towarowych, załadowanych oraz wiele samochodów ciężarowych, stojących wzdłuż 6 ramp. Akcja ratownicza była niezwykle trudna, gdyż ogień rozszerzał się z niesłychaną gwałtownością.

Smierć matki

Stalina

PARYŻ, 10. 6. Agencja Havasa donosi z Moskwy, że dziennik „Zaria Wostoka" wychodzący w Tyflisie ogłasza wiadomość o śmierci Katarzyny, córki Jerzego Dżugaszwili, matki Stalina. Zmarła została pochowana bez obrzędów religijnych, mimo iż była wierzącą i praktykującą.

Potworna zbrodnia

oszalałego wieśniaka

BYTOM, 10. 6. Jak donoszą z Prudnika (Śląsk Opolski) — niejaki Oskar Mader, mieszkaniec wioski pod Würbenthal, położonej w pasie gór Altvatergebirge, od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy

Onegdaj Mader uległ atakowi szału, w trakcie którego siekierą zabił żonę i dwoje dzieci, pogrążonych w głębokim śnie.

Potworny morderca całej rodziny oprzytomniawszy wpadł w wielką rozpacz i popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Nieuczciwy pracownik

skazany na rok więzienia

KATOWICE 10.6. Witold Majewski z Sosnowca pracował w charakterze książkowego u Czaplickiego właściciela hotelu „Sawoy" Wykorzystując zaufanie jakim darzył go pracodawca sprzeniewierzył kilkakrotnie w czasie od stycznia do listopada 1936 różne kwoty pieniężne łącznie na sumę około 1250 zł.

Sąd okręgowy w Katowicach skazał wczoraj Majewskiego za każde z popełnionych przestępstw na kary po 9 miesięcy więzienia tworząc mu karę łączną 1 rok więzienia i zawieszając jej wykonanie na lat 3

Strzelanina na ulicy w Sosnowcu

Nieporozumienia między szwagrami

Wczoraj w godzinach przedwieczornych w dzielnicy pogońskiej w Sosnowcu miała miejsce strzelanina, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Niejaki Stanisław Kasprzyk (Sosnowiec, ul. Wodna 3) miał wczoraj w sądzie sprawę ze swą żoną o alimenty. Małżonkowie pogodzili się jednak w czasie rozprawy i Kasprzykowa miała powrócić do męża.

W czasie, gdy Kasprzyk oczekiwał w mieszkaniu wraz ze swym kolegą na powrót żony przyszedł tam jego szwagier Stanisław Oczkowski, gajowy, zamieszkały w Klonowie, gm. Racławice.

Między szwagrami wynikła kłótnia i w końcu Oczkowski wybiegł na ulicę a za nim puścił w pogoń Kasprzyk wraz ze swym kolegą.

Oczkowski uciekając ul. Kościuszki i Piaskową wystrzelił dwukrotnie z rewolweru, na szczęście nikogo nie raniąc.

Na wszczęty alarm przybyła policja, która Oczkowskiego zatrzymała. Dochodzenie w toku.

Na szpaltach pism

CENZURA

W ciekawie redagowanych „Plotkach" wileńskiego „Słowa" znajdujemy następujący — nie plotkę — jedno fakt.

„Cenzor skreślił jedno zdanie w przemówieniu gen. Składkowskiego. Zaczynało się ono od słów.

„Dwu" kończyło się na „kiejzeni

Już po raz drugi P. Premier musiał poddać konfiskacie część swego przemówienia".

Trudno domyślić się o jakie to przemówienie p. premiera Składkowskiego chodzi konkretnie. W ostatnim czasie p. premier dość chętnie i dość dużo przemawiał, trudno więc z tych kilku słów domyśleć się, o jakie to przemówienie chodzi.

Na powyższy temat „Dziennik Poznański" czyni następującą uwagę: Sprawa to posiada jednak znaczenie wybiegające daleko poza tę jedną niecodzienną konfiskatę. Widzimy w tym pewien złośliwy system. Oto niedawno, podczas nadawania marsz. Śmigłemu — Rydzowi doktoratu honorowego w Wilnie słychać był przez radio wyraźnie określenie „narodowa" przy rzeczowniku „psychika" czy też coś w tym rodzaju. Przypominamy sobie, że naprózno i szukaliśmy tego przymiotnika w biuletynie Polskiej Agencji Telegraficznej. Alba inna rzecz. Coraz częściej bardzo ważne oświadczenia p. premiera, czy też ministrów otrzymujemy z jednodniowym opóźnieniem. W międzyczasie niektóre pisma zdołają już przedstawić zupełnie lub częściowo fałszywie treść tego przemówienia Tak Było np. z mową marsz. Śmigłego — Rydza, wygłoszoną na komersie „Arconii".

—ooo—

Z KRAJU

Występna miłość

OJCZYMA DO PASIERBICY.

Sąd przysięgłych w Rzeszowie rozpatrywał sprawę Henryka Czyża ze wsi Nosówka i Stanisława Delikata z Wieliczki, oskarżonych o zamordowanie rolnika Daniela Stachowicza.

Osk. Czyż zapałał występną miłością do swej urodziwej i bogatej pasierbicy, zamierzając ją nawet poślubić. Dziewczyna początkowo darzyła ojczyma względami ,rychło jednak opuściła go i wyszła zamąż za młodszego Stachowicza.

W kilka miesięcy po ślubie przyszło na świat dziecko, do ojcostwa którego przyznawali się zarówno ojczym jak i mąż.

W lutym br. Stachowicz został zabity strzałem przez okno.

Dochodzenia ujawniły ,że Czyż na 3 tygodnie przed zabójstwem kupił strzelbę oraz że w noc zbrodni opuścił izbę.

Policja aresztowała następnie Stanisława Delikata ,w którego towarzystwie Czyż często przebywał w okresie przed zabójstwem.

W czasie przesłuchania Delikat przyznał się, że zastrzelił Stachowicza za namową Czyża, który obiecał, mu 100 zł. ub ranie oraz opiekę w czasie przebywania jego w wojsku.

Wwyniku przewodu sądowego przysięgli potwierdzili winę obu oskarżonych. trybunał skazał Czyża i Delikata na karę po 15 lat więzienia.

Ze zdechłej krowy

ROBIMY WĘDLINY.

Przed sądem okr. w Kołomyi (s. s. o. Schuler) toczy się proces przeciw masarzowi Franciszkowi Władysławowi Zarębie oraz rzeźnikom J. Wieselbergol, B. Pienrowi i I Tennerowi, wszystkim z Kołomyi. Zarembie zarzuca akt oskarżenia, że nabył mięso ze zdechłej krowy po to by z niego zrobić wartościowy gatunek wędlin „salami", zaś rzeźnikom, że sprzedali zdechłą krowę masarzowi.

Mięso zbadane zostało przez Zakład badania środków spożywczych przy wydziale weterynaryjnym Uniwersytetu J. P. w Warszawie, gdzie stwierdzono, że mięso pochodzi z krowy chorej na pasożnice, że spożycie takiego mięsa stwarza niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego. Oskarżeni wypierają się winy i podają, że dostarczyli mięso dla psów i świń w gospodarstwie Zaremby.

Proces ,który budzi ogólne zainteresowanie, został w celach dowodowych odroczony.

Rzeczy ciekawe z szerokiego świata

OPIEKUNOWIE PSÓW SALONOWYCH

Od czasu uroczystości koronacyjnych w Londynie wzbronione jest przybywanie z pieskiem do magazynów mody lub też do zakładów wykonujących konfekcję damską. Panie wybierające się do magazynu, znajdując przed wejściem ostrzegawczy napis wycofują się już więcej nie wracają do ulubionego dawniej magazynu.

Pragnąc ułatwić tę sytuację tysięcznym rzeszom klientek, właściciel wielkiego magazynu ames Houston posiadający swój dom towarowy przy Oxford Street założył specjalny ogródek dla psów. W piwnicach znajdujący się ogródek obsługuje grupa specjalnie wykwalifikowanych opiekunów. Zadaniem ich jest w pełni zadowolnić kaprysy i zachcianki psiego rodu. Nie ma w tym nic ubliżającego godności ludzkiej, gdyż jak oświadczył jeden z opiekunów ród psi jest bardzo grzeczny i kaprysy jego są niewinne i przyjemne. Opiekun otrzymuje dziennie stałą pensję, a oprócz tego około funta szterlinga z napiwków. Jak zaznacza „Dailly Mail" magazyn przy Oxford Street jest zawsze tłumnie oblegany przez niezliczone tłumy miłośniczek wytwornej mody i stałej opieki nad czworonożnymi stworzeniami.

CHOROBA TELEFONICZNA

Na kongresie neurologów amerykańskich w Filadelfii rozważano ciekawy temat „Wpływ postępu technicznego na nowe objawy choroby nerwowej". Lekarze jednogłośnie stwierdzili, że udoskonalone środki techniczne jako też nowe zdobycze postępu niejednokrotnie przyczyniają się do pobudzenia lub też do przesilenia choroby nerwowej.

W jednej z klinik umieszczono dwóch businesmanów, którzy nie mogli żyć bez telefonu. Spoczywając nawet w lecznicy musieli mieć pod ręką telefon by prowadzić ustawiczne rozmowy, w tym wypadku oczywiście fikcyjne. Zadaniem lekarzy było drogą stopniowych zabiegów usunąć chorobę, przyczynić się do całkowitego uspokojenia skołatanych nerwów.

W dyskusji lekarze doszli do przekonania, że choroba telefoniczna jest już rozpowszechniona wśród mas ludzi, którzy są pod stałym atakiem dzwonków telefonicznych. Objawy jej są przeważnie starannie ukrywane, nie mniej jednak po pewnym czasie musi się ona wyładowywać w postaci zaburzeń nerwowych wiodących do przykrych konsekwencji.

KLIMATYCZNY HOTEL

W Nowym Jorku wzniesiony został imponujący gmach hotelowy urządzony z pewnym komfortem i przepychem. Każdy pokój połączony jest z łazienką założoną na kształt uroczej fontanny. Poza tym do dyspozycji każdego gościa znajduje się podręczna biblioteczka, czasopisma i telefon. Największą rewelacją hotelu jest jednakże specyficzne urządzenia klimatyczne. Na każdym piętrze tego hotelu - olbrzyma panuje inny klimat. Winda przewozi w ciągu 1 minuty z Afryki (parter) do Norwegii (8 piętro). Dzięki temu w okresie największych upałów można rozkoszować się chłodem północnych krajów, lub też przebywać w otoczeniu zimnej aury podbiegunowej.

W początkach czerwca otwarty hotel zdobył sobie z miejsca liczne zamówienia wielbiących wszelką nowość i ekscentryczność mieszkańców U S.A.

NOWA FABRYKA AMUNICJI

Sofia, stolica Bułgarii była w tych dniach widownią uroczystego aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod nową fabrykę amunicji. Aktu poświęcenia dokonali wybitni duchowni kościoła prawosławnego w obecności ministra spraw wojskowych gen Lukoffa. Nowa fabryka amunicji gotowa będzie za 7 miesięcy i przystąpi odrazu do intensywnej produkcji amunicji. Zaznaczyć należy, że fakt wzniesienia nowej fabryki przez rząd bułgarski ma na celu całkowite uniezależnienie się w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego ze strony zagranicznych importerów.

Walka mózgów zamiast walki klas

List otwarty sen. Malinowskiego do p. Moraczewskiego

Sen. M. Malinowski (Wojtek) wystosował do p. Jędrzeja Moraczewskiego list otwarty, w którym odpowiadając na jego życzenie, ogłosił publicznie, w jakim charakterze znalazł się na zebraniu OZN. w Warszawie i dla czego wziął udział w prezydium tego zebrania.

P. Malinowski twierdzi w swym liście, iż jego zdaniem wszelkie próby zjednoczenia Polaków dla wyższych celów państwowych, jak obrona i podniesienie gospodarcze kraju. **winny znaleźć poparcie wszystkich uczciwych Polaków bez różnicy stanu, czy klas.**

„Oto są motywy — pisze p. Malinowski — które mnie skłoniły, że otrzymawszy imienne zaproszenie prezydenta Warszawy ob. Starzyńskiego, uważałem za potrzebne pójść na to zgromadzenie, a zaproszony do prezydium, wziąć w nim udział. Pytali ście się: „Kogo tam reprezentowałem? A kogóż miałem reprezentować? **Tylko siebie: Wojtka Malinowskiego, seanatora RP.".**

W dalszym ciągu swego listu wyjaśnia p. Malinowski swe stanowisko wobec zdania zawartego w deklaracji płk. Koca, odnoszącego się do t. zw. „walki klas".

Autor listu podkreśla tu, że zarówno robotnicy, jak i ich przedstawiciele *w* Izbach ustawodawczych, dążąc do jak najszybszego uchwalania ustaw t. zw. socjalnych, doprowadzą tym samym w końcu do tego, że „walka klas" zejdzie do roli walki „przy zielonym stole".

Nie będzie to więc brutalna walka na pięści, czy zapomocą skazywania robotników na przymusowe bezrobocie, przymusowe pozbawianie robotników pracy i głodowanie — ale będzie to walka mózgów, uczciwości i świadomości, w której coraz więcej arbitrem będzie Państwo.

CO KTO WOLI

— Wolę mieć tyfus, niż być milionerem!

— Dlaczegóż to?

— Bo milionerzy umierają wszyscy, a z chorych na tyfus tylko 60 proc.

Przy stoliku kawiarnianym zapanowała ogólna wesołość. Argumentacja p. Władysława była rzeczywiście rozbrajająca..

— W takim razie ja chcę umrzeć na milion! — wykrzyknęła z zapałem pani Mila i rozpoczęła opowiadać, jak to urządzi sobie życie nim dosięgnie ją śmierć, która czyha na milionerów.

Przy stoliku gwar był coraz większy. Pan Kazimierz roztaczał przed zebranym towarzystwem wspaniałe perspektywy, jakie otwierają się przed milionerem.

— Uciszcie swe zapały — przerwał nagle Karol. — Niestety łatwiej jest Władkowi zrealizować swe marzenia i zachorować na tyfus niż nam zostać milionerami. A swoją drogą — westchnął — szkoda że nie można zarazić się „milionem" tak jak tyfusem.

— Wielka szkoda — zgodziła się pani Mila. — Byłaby to jedyna pożądana przez wszystkich epidemia.

— Którejby nikt nie zwalczał — dorzucił Karol. — Eh — westchnął — nic z tego. Wszystko to są mrzonki. Napewno ani my, którzy tak bardzo pragniemy zostać milionerami, ani Władek, który boi się miliona więcej od tyfusa — nie zostaniemy milionerami.

— Dlaczego? — przerwała pani Maria — Ja nie tracę nadziei, że kiedyś będę jeszcze jeżeli nie milionerką, to w każdym razie osobą bardzo zamożną.

— Chyba z twojej pensji uciułasz milion — odciął ironicznie Karol.

— Co to to nie. Tak naiwna nie jestem Ale mam pewną podstawę do przypuszczenia, iż będę bogatą.

— Aha, zapewne zamierzasz wyjść za mąż za sułtana!

— Dajcie spokój z waszymi ironicznymi docinkami! Zbyt trzeźwo patrzę na życie, by liczyć na sułtanów czy maharadżów. Swoje przypuszczenie i nadzieja co do przyszłości opieram na zupełnie realnej podstawie

— Czy możesz zdradzić nam tę tajemnicę? — zapytała zaintrygowana wielce pani Mila.

— Ależ oczywiście. Poprostu kupiłam sobie los do I klasy 39—ej Loterii Klasowej i radzę wam zrobić. Jestem pewna, że gdy za parę miesięcy znowu spotkamy się przy stoliku kawiarnianym, będziemy gościć w naszym gronie nowego milionera.

Rozwodami „wileńskimi"

ZAJĄŁ SIĘ SĄD.

W warszawskich kołach sądowych komentowana jest żywo decyzja sądu apelacyjnego w Wilnie. Na posiedzeniu niejawnym, odbytym w dn. 28 maja br. tamtejszy sąd apelacyjny nakazał wszczęcie śledztwa przeciwko konsystorzowi wileńskiemu ewangelicko — reformowanemu o nadużycia władzy.

Sprawa powstała wskutek skargi, złożonej przez adwokata Poraj — Biernackiego, prowadzącego sprawę z ramienia p. Zofii N., żony właściciela nieruchomości i przemysłowca w Warszawie ,której mąż przeszedł na kalwinizm i wszczął w konsystorzu wileńskim ewangelicko — reformowanym kroki rozwodowe przeciwko żonie, z którą wziął ślub katolicki. Pani N., nie godząc się na rozwód, wystosowała do konsystorza w Wilnie odpowiednie pismo, pozostawione bez uwzględnienia.

Wówczas p. N. wystąpiła do prokuratora sądu okr. z doniesieniem przeciwko konsystorzowi wileńskiemu ale prokuratura sądu okr. nie nadała sprawie biegu, nie znajdując podstaw do ścigania konsystorza. W ten sposób ustosunkował się również do sprawy prokurator sądu apelacyjnego. Adwokat Poraj — Biernacki odwołał się wtedy od decyzyj prokuratu obu instancyj do sądu apelacyjnego, który na posiedzeniu niejawnym nakazał wszczęcie śledztwa przeciwko członkom konsystorza.

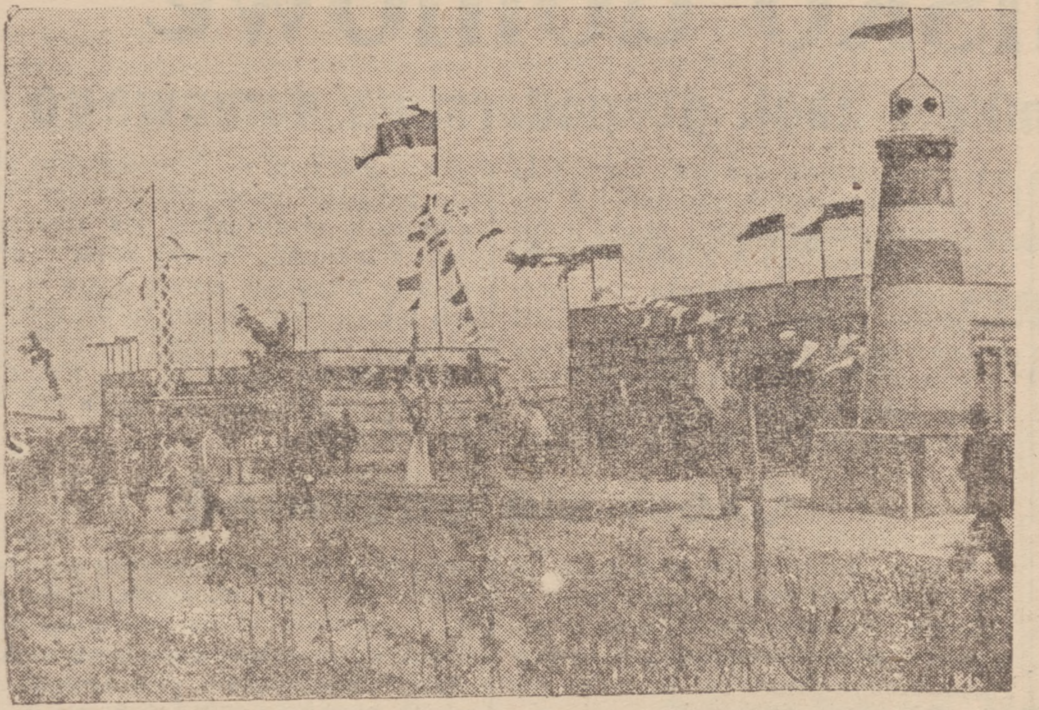
Zniżki kolejowe

NA ZIEMIE WSCHODNIE.

Jak się dowiadujemy, rozważana jest obecnie sprawa wprowadzenia, podobnie jak w sezonie zeszłorocznym, zniżek kolejowych dla osób, udających się w celach turystycznych na ziemie Wschodnie. W roku ubiegłym zniżki te przyczyniły się wydatnie do wzmożenia ruchu turystycznego na Ziemie Wschodnie, w związku z czym zainteresowane samorządy i organizacje podkreślają celowość wprowadzenia takich samych ulg w roku bieżącym.

Sprawa ta zdecydowana zostanie przez władze komunikacyjne w dniach najbliższych. Jako termin wprowadzenia ulg brany jest pod uwagę 1 lipca. Ewentualna zniżka polegałaby na tym ,że podróż na Ziemię Wschodnie odbywaliby turyści za bilety normalnymi powrót zaś do miejsca zamieszkania byłby bezpłatny.

Uroczyste otwarcie wystawy „Praca i Kultura Wsi” w Liskowie



Rzut oka na teren wystawy w Liskowie.

„Lisków jest dziełem wspólnej pracy”

(Rozmowa z Ks. Prał. Bliz ńskim specjalnego wysłannika P.A.A.)

Wystawa w Liskowie. W dniu otwarcia, po oficjalnych uroczystościach, tłumy gości w podnieceniu, nerwowo,prażone upalnymi promieniami czerwcowego słońca przelewają się z pawilonu do pawilonu, oglądając cuda na imię któremu: Lisków. W obszernym hollu gmachu, mieszczącego sierociniec żeński (ponad 800 dzieci-sierot!) chwytamy niemal, znajdującego się w ciągłym ruchu księdza prałata. Prosimy o kilka chwil r zmowy. Ksiądz rozkłada szerokim ruchem ręce, jak gdyby z rezygnacją, lecz wyraża zgodę na wywiad.

Rzucam yptanie:

— Jak ks. prałat zapatruje się na dzieło swego życia!

Na energicznej twarzy ks. prałata odbija się zniecierpliwienie.

— Dzieło mego życia! Proszę pana, Lisków jest dziełem wspólnej pracy, i mojej i całej gminy. Bez wytężonej pracy Liskowian sam niebym nie dokonał. Rozumie się, ktoś zazwyczaj musi dawać inicjatywę jest to obowiązek ludzi indywidualnych. Tłum wszędzie i zazwyczaj jest bierny, ale właśnie

w tłumie liskowskim znalazło się bardzo dużo ludzi pełnych inicjatywy, którzy dali z siebie następnie i pracę, składającą się na całość.

W tej chwili przerywam ks. Blizińskiemu uwagą:

— Tak, lecz gdyby zamiast ks. prałata pracę tego rodzaju podjął kto inny. czy i wówczas wyniki jej były by podobne do tych, jakie osiągnął ksiądz!

Odpowiedź ks. prałata jest pełna prostoty:

— Myślę, że wyniki byłyby wówczas jeszcze lepsze Ja przecież — urodzony w Warszawie i tam wychowany, mieszczuch, kancelista kurii biskupiej — ze wsią i jej sprawami nie miałem nic wspólnego.

Uprawy roli i tajemnicy siewu uczył mnie dopiero mój fornal.

Gdyby do Liskowa przybył człowiek przygotowany do terenu pracy. z wykształcenia rolnik, osiągnąłby wyniki jeszcze lepsze.

— Jakie cechy charakteru ks. prałata przyczyniły się do osiągnięcia tak poważnych wyników!

— Wytrwała i systematyczna praca, ścisłej — wytrwałość. Nie zrażałem się niczym. Każdą nieudałą inicjatywę powtarzałem kilkakrotnie, aż do skutku.

— A z jakich wyników ks. prałat jest najbardziej dumny — rzucamy na zakończenie rozmowy.

— Z sierocińca. To mnie pasjonowało. I jeszcze z nim mam kłopoty. Z sierocińcem męskim. Pragnąłbym przedśmiercią zabezpieczyć mu byt i oddać w opiekę któregoś z zakonów wychowawczych.

Krótki. serdeczny uścisk dłoni i ks. prałat Bliziński biegnie przed oddrzwia gmachu, by witać p. premiera i jego świtę.

Oglądam Lisków. Najsilniejsze wrażenie odnosi się, zestawiając wieś, podobna tysiącom innych, drewnianą, krytą słomą, zarzuconą w piaskach, z gmachami instytucyj gospodarczych kulturalnych i społecznych, które nowoczesnością swych urządzeń zawsty dzić mogłyby nie jeden z ośrodków miejskich w Polsce.



Moment, w którym Pan Premier w otoczeniu ministrów Poniatowskiego i Zyndram - Kościałkowskiego, o prowadzany przez ks. prałata Blizińskiego, udaje się wśród szpalerów ludności na uroczystość otwarcia wystawy.

Po „samolikwidacji” Gamarnika

Hasło Stalina: „Słuchać a nie rezonować”

Dwoma wierszami zwykłego petitu, między innymi błahymi wiadomościami z dnia, wykrztusiła prasa sowiecka wiadomość o samobójstwie Gamarnika. I po tym już cicho. Niech nic nie przypomina Zachodowi, a tym więcej własnym poddanym wielkiego komandara. Żadnych pomp, żadnych wart honorowych przy trumnie czy urnie z „wielkim” Stalinem na czele, tylko krótkie epitaphium:

„wplątawszy się w stosunki z elementami antysowieckimi i, widocz nie bojąc się zdemaskowania. popełnił samobójstwo“!

Spójrzmy wstecz na karierę Gamarnika. Zaraz w pierwszych dniach rewolucji październikowej wstąpiwszy do partii, Gamarnik bierze niezwykle czynny udział w wojnie cywilnej i za zasługi położone dla władzy sowieckiej idzie szybko w górę, zajmując coraz odpowiedniejsze stanowiska. Wchodzi jako członek do t. zw. Orgbiuro (biuro organizacyjne) partii i wraz z Kaganowiczem, Jagodą, Woroszyłowem, Ordżonikidze i niewielu innymi należy do tej małej grupy, która stanowi najbliższe otoczenie Stalina i faktycznie rządzi Rosją. On też, będąc jednym z dwóch zastępców Woroszyłowa i stojąc na czele Urzędu Politycznego w armii, którego znaczenie odpowiada mniej więcej znaczeniu GPU w całym państwie. **jest równocześnie sekretarzem, a więc nieograniczonym kierownikiem Wydziału Wojskowego w CK partii (do CK został wybrany na XV zjeździe), co mu daje tak olbrzymią władzę, jaką poza najwyższym Stalinem cieszy się w warunkach sowieckich tylko kilku ludzi.**

Przy tym wszystkim Gamarnik nie uzewnętrznia się tak, jak inni „wodzowie“ sowieccy i należy raczej do rzędu tych ludzi, którzy stoją w cieniu, ale też stanowią najlepszy fundament reżimu. Sytuacja jego stawała się tak mocna, że jeśli nawet ten i ów, orientujący się w stosunkach sowieckich, mógł przewidzieć i wskazać na zbliżający się zmierzch tego lub innego „wodza“, który dobiega niesławnego końca, nigdy by nie wskazał na Gamarnika.

Samobójstwo jego było dla wszystkich niezwykłą niespodzianką. Toż jeszcze na dwa dni przed samobójstwem donosiła „Prawda“, że Gamarnik został wybrany do Moskiewskiego Komitetu Partii. I ta sama „Prawda“ w dwa dni później mówi nam o antysowieckiej działalności Gamarnika. Śmiało można dać konia z rzędem temu, kto potrafiłby dzisiaj wskazać jakiegokolwiek poddanego „wielkiego wodza wszystkich ludów“ Stalina, czy jakikolwiek organ, nie wyłączając samej „Prawdy“, którzy rozumiał co to jest działalność prosowiecka, poza obowiązkiem „stać na baczność i słuchać“, ktoby potrafił wytłumaczyć, że „dyktatura proletariatu to właśnie dyktatura jednego człowieka.

„Na kremlińskim Olimpie ostatnio zapanował zamęt w pojęciach, który Stalin pragnie rozwiązać wznowieniem dyktatury i jednym słowem: „słuchać, a nie rezonować“. Oświadczeniem swym na ostatnim plenum partii: „rozważanie doktryny jest szkodliwe“ Stalin nieslychanie rozszerzył pojęcie „szkodników i wrogów państwa“. I właśnie w te rozszerzone ramy wpadli naprzód wszyscy niemal „wodzowie“ rewolucji. Jeśli bowiem ten czy inny komsomolec, wzięty w kleszcze reżimu, jeśli korpus oficerów średniej rangi, któremu pochlebił nie zwykle blask otrzymanych naszywek i tytułów, gotów jest nie rozonować i pozostawić troskę o „dobre wadzenie do rewolucji światowej“ Stalinowi i tylko Stalinowi, o tyle **góra partii, a z niej przecież króluą się najwyżsi dygnitarze w państwie — nie zechce łatwo wyzbyć się swoich uprawnień do zastanawiania się, do krytyki choćby tylko w łonie samego CK.**

Ci ludzie, którzy wraz ze Stalinem kuli dzisiejszy porządek rzeczy, którzy zresztą w imię doktryny kuli dzisiejszą potęgę Stalina, pragną niewątpliwie zachować prawo do dalszej współpracy. Tymczasem współpraca zamienić się ma w posłuch i tylko posłuch. Rodzą się więc protesty, a Jeżow, narzędzie Stalina i nawpół-psychopata ma obfite żniwo, podciągając wszystko na rozkaz wodza pod pojęcie działalności antysowieckiej.

Gamarnik niewątpliwie był duchowo związany z ludźmi, którzy dzisiaj bądź zapełniają więzienia sowieckie bądź już zostali rozstrzelani, a wiec **z Kamieniewem, Zinowjewem, Bucharinem, Radkiem, Piatakowem, Tuchaczewskim, Jagodą i innymi.** Musiał być jednak, zdaniem Stalina, związany zbyt mocno, stąd postanowiono jego likwidację, nad co Gamarnik, mówiąc stylem sowieckim, przełożył „samolikwidację“.

Zbliża się 20-lecie reżimu sowieckiego.

Rozkład w całej gospodarce bolszewickiej, nędza szerokich mas, budząca coraz bardziej zdecydowane wrzenia na dole „społeczeństwa sowieckiego“, coraz większy ucisk moralny i fizyczny, oto rezultaty dotychczasowych rządów, uświadniane w dodatku, zwłaszcza ostatnio, coraz częstszym grzmotem strzałów do likwidowanych czy samolikwidujących się wodzów, którzy przecież ten stan rzeczy z wiel kim Stalinem na czele stworzyli

Na fali zagłębiowskiej

Górnicze ognisko domowe

Jak się przed laty uczyły żony robotników zagł. gospodarstwa domowego

W ub. środę ze studia sosnowieckiego red. K. Ćwierk wygłosił następującą pogadankę:

dnia dwunastego marca 1902 r na Niemcach, należących do Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla, ksiądz proboszcz z Golonoga dokonał uroczystego aktu poświęcesia nowego budynku szkolnego. W budynku tym obok szkoły początkowej znalazła też pomieszczenie szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Wypadek zupełnie na owe czasy niezwykły, ba, więcej, jedyny w ówczesnych warunkach oświatowych.

Jedna taka szkoła

Należy bowiem wiedzieć, że była to w owe czasy pierwsza przy zakładzie przemysłowym szkoła gospodarstwa domowego dla córek robotniczych nie tylko w Zagłębiu, nie tylko w ówczesnym Królestwie Kongresowym, ale nawet w całym olbrzymim imperium rosyjskim. Założycielem tej szkoły i jej rozumnym opiekunem był ówczesny dyrektor Warszawskiego Towarzystwa, Strassburger. Uczono w tej szkole gotowania potraw, szycia i prasowania. Zakres nauki był raczej skromny, ale pożytek społeczny niewątpliwie duży.

Wzorowa żona robotnika

Założyciel szkoły pomyślał nie tylko o budynku szkolnym, o wykładowczyni, ale nawet o specjalnym podręczniku do nauki gospodarstwa domowego. Własnym tedy sumptem wydał w Dąbrowie Górniczej książeczkę pod tytułem „Wzorowa zona robotnika". Pod ozdobnymi literatami tytułu jest na okładce jeszcze i wzruszający obrazek, przedstawiający kobietę z robótką w ręku i dziecko, które na kolanach matki rozłożyło książkę i czyta. A i sama treść tego rzadkiego dziś dziełka jest pełna zgoła ojcowskiej dbałości o czystość domowego ogniska i o czystość mieszkanek robotniczych, o wpojenie w wychowanki cnoty oszczędzania i miłości rodziny. Książeczka, przełożona z niemieckiego, ale dostosowana do warunków bytowania górnika zagłębiowskiego, daje niemało ciekawych szczegółów o życiu rodzin robotniczych, o losie żony górnika z przed kilkudziesięciu laty

Próżniacze życie

Była wtedy moda mówienia o nierobieniu żon robotników. Korespondent pisma, które zamieściło przed 35 laty sprawozdanie z uroczystości poświęcenia szkoły gospodarstwa domowego, zachwalając ją, zwraca uwagę na próżniacze — dosłownie — nawyknienia kobiet tutejszych. Gdy mąż pracował po kilkanaście godzin na dobę, a żona zajmowała się tylko swoim skromniutkim, nieskomplikowanym gospodarstwem domowym, to mogło się to jej życie wydawać próżniacze. Wydawało się ono takim jeszcze z innego powodu. Osiedla zagłębiowskie wiodły jeszcze w owe czasy tryb życia wiejski, żony robotników też ściśle były związane węzłami rodzinnymi ze wsią, z jej ciężką pracą w polu i obejściu gospodarskim, gdzie zajęcia kobiece bardziej są odpowiedzialne, trudniejsze, surowsze, wymagające większego nakładu sił, niż przy kuchence w mieszkanku robotniczym. Na wsi praca kobiet w izbie była tylko najłatwiejszym do wykonania fragmentem całodziennego trudu. A tu przy kopalni czy fabryce nic tylko właśnie ten obiadek na kuchence, tylko zmywanie paru talerzy, tylko upranie kilku sztuk bielizny. Więc spracowanym matkom, które przybywały do Zagłębia w odwiedziny do córek, wydawało się to ich życie tutaj próżniaczem. Opinia ta panowała powszechnie. Była ona może i słuszna, obce bowiem były jeszcze ówczesnym gosposiom sprawy racjonalizacji gospodarstwa domowego, tak bardzo absorbujące dzisiejsze panie domu zarówno wielopokojowego jak i jednopokojowego rodziny robotniczej.

Walka z robactwem i zaduchem

Ale już w roku 1902 twórca pierwszej w Zagłębiu szkoły gospodarstwa domowego wiele zdziałał, by podnieść znaczenie pracy domowej kobiet. Warunki, w których się ta praca odbywała, były okropne. Dowiadujemy się o nich z rad, które udziela swym zagłębiowskim czytelnikom autor dziełka pod tytułem „Wzorowa żona robotnika". — Aby uniknąć — pisze on — zawleczenia i rozmnożenia się robactwa, nie trzeba trzymać w mieszkaniach kur, królików i innych zwierząt. Ten zły zwyczaj, który spotykamy w domach robotników, powinien być usunięty, bo inaczej mieszkanie nie może być czyste i miłe. — Z niewątpliwie pożytecznej tej rady dowiadujemy się, że przed paru dziesiątkami lat w mieszkankach górników zagłębiowskich i robotników fabrycznych obok ludzi miały też pomieszczenie nie tylko kury i króliki, ale i inne zwierzęta. Nietrudno sobie wyobrazić, jaki tam zaduch panował. Coprawda na to zło był sposób, nie podobał się on jednak promotorowi nauki gospodarstwa domowego w Zagłębiu, bo dawał je gospodyniom domu taką oto przestrogę. — Rozpowszechnione jest mniemanie, że zepsute powietrze można poprawić przez nakadzenie. Mniemanie takie jest błędne, przez kadzenie bowiem powietrze robi się tylko jeszcze gorszem. — Napomnienie, aby nie nakadzać mieszkań, jest już dziś naprawdę nieaktualne, jak zresztą i cała książeczka, której autor uczy kobiety zwykłych spraw domu w sposób tak żarliwy, że mu to prawdziwy zaszczyt przynosi. Czasy się zmieniły i dziś już się mieszkań nie nakadza, ani się dobrowolnie nie sypia bok stada królików.

Czem się odżywiać

A może panie domu, słuchające tej pogadanki, ciekawe są, jakie też w tamtym pierwszym w Zagłębiu poważnym ustosunkowaniu się do spraw gospodarstwa domowego znalazło rozwiązanie zagadnienie odzywiania się. Zagadnienie to najwięcej zajmowało miejsca w nauce gospodarstwa domowego. Tu też znajdujemy najcharakterystyczniejszy rys bytowania kobiety w domu robotniczym dawnego Zagłębia. Kiedy jest mowa o mężczyźnie, to zagłębiowski wychowawca uczy kobietę, jak ma ona postępować, by go odciągnąć od tracenia pieniędzy w karczmach, przyczem mężczyzna przedstawiony jest jako utracjusz, kiedy zaś jest mowa o kobiecie jako gospodyni domu, dysponującą zarobkiem mężowskim, nauczyciel przestrzegał ją przed skąpstwem. Powiada on w podręczniku, że rozsądna gospodyni, dbała o zdrowie swych najbliższych nie będzie ich przez oszczędności karmiła wyłącznie kartoflami, kapustą, chlebem i złą kawą, ale postara się o pożywienie posilne choć niekosztowne. Autor podręcznika nic jeszcze nie wiedział o witominach, a mimo to zaleca spożywanie przede wszystkim jarzyn.

Skarb uczuć podniosłych

Tak to, proszę państwa, już trzydzieści pięć lat temu myślano w Zagłębiu o celowość w lekceważonej przez mężczyznę pracy kobiet, które w niej kierowały się raczej sercem niż nabytą umiejętnością. Jakże bo bez serca mogła prowadzić gospodarstwo owa pani górniczego domu, kiedy musiała zrywać się przed świtem, aby mężowi do roboty przysposobić dwie kromki chleba ze szmalcem i butelkę kawy, kiedy musiała go ucałować na odchodnym i westchnąć do Bogarodzicy by powrócił cało z podziemi kopalnianych. Prawie wszystko czego uczono żonę albo córkę górnika w pierwszych latach naszego wieku nie nadaje się już dziś do nauki, wszystkie prawdy, zalecane przez roztropnego wychowawcę gospodyń robotniczych są już anachronizmem, inne są dziś warunki higieniczne, inaczej się pierze bieliznę, inaczej pielęgnuje dzieci, inaczej prowadzi rachunki wydatków domowych. Jednak tylko prawda, którą głosi zagłębiowski autor, podręcznika dla żon, była i jest niezmienna, zawsze aktualna. Oto ona: Jest rzeczą niewątpliwa — czytamy w podręczniku — że w najuboższej nawet domowej zagrodzie znaleźć można pomyślność cnotę i szczęście, jeśli jej przewodzi niewiasta cnotliwa, pogodna, oszczędna i miłująca porządek. Jest ona dla męża skarbem uczuć podniosłych przytułkiem w burzach żywota, osłodą po pracy, pociechą w nieszczęściu dumą w szczęściu i radością we wszystkich okolicznościach.

K. Ćwierk.

DRZAZGI.

Tam, gdzie nocował Napoleon

Wczoraj przejeżdżaliśmy przypadkowo przez Siewierz. Na rynku tego starożytnego miasta zwróciła naszą uwagę przeróbka jednego z domów, co w nas wywołało zrozumiały protest.

Dom, o którym mowa, miał niezwykle wysoki, charakterystyczny dach, odróżniający go od innych domów. Dach ten jest obecnie w połowie zburzony, a właściciel domu nadbudowuje piętro. Może to jest i praktyczne, ale przecież traci na tym historyczność pięknego i ciekawego ze względu na swą przeszłość Siewierza.

W domu, który obecnie ulega przeróbce, miał pono nocować podczas wyprawy moskiewskiej sam Napoleon I Bonaparte. Choćby już z tego względu należało uszanować budynek który ma niezwykłą przeszłość.

Domagamy się wyjaśnienia, kto pozwolił i kto jest odpowiedzialny za to przekreślenie jednego niecodziennych momentów bardzo interesującej przeszłości Siewierza, stolicy Księstwa, w którego granicach znajdowało się i bliskie naszemu sercu Zagłębie Dąbrowskie.

—o—

Przy głośniku

PIEŚNI CYGAŃSKIE BRAHMSA.

Wielki kompozytor symfonij, kwartetów, koncertów itp. Jan Brahms interesował się żywo muzycznym folklorem. Znane są powszechnie np. jego „Tańce węgierskie". Natomiast do mniej znanych należą „Pieśni cygańskie" na 4 głosy z towarzyszeniem fortepianu. Utwór ten usłyszą radiosłuchacze w audycji radiowej, transmitowanej z Wilna dziś o godz. 16.15 w wykonaniu Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" pod kier. A. Ludwika.

2000 górników polskich

ma wyjechać jeszcze do Belgii

W najbliższym czasie do kopalni belgijskich, ma wyjechać z Zagłębia drugi transport górników

w liczbie 2.000 osób.

W sprawie tej odbywają się obecnie rozmowy z odpowiedniemi władzami,

które są w stadium końcowem

Rozpoczęcia rekrutacji spodziewane jest około 15 bm.

Będzin domaga się wiaduktu

Blisko 16 tys. osób przechodzi przez przejazd

Zarząd m. Będzina czynił swego czasu starania, aby na przejeździe kolejowym (obecnie odbywa się tam ruch tylko pieszy) znajdującym się vis a vis koszar wybudować wiadukt. W projekcie było, aby ten wiadukt przerzucić nad torem kolejowym. Sprawą tą początkowo zainteresowały się władze kolejowe oraz w związku z tym przeprowadzały na przejeździe specjalne obliczenia ruchu pieszego.

Po niejakim czasie sprawa ta poszła w zapomnienie i przejazd ten jest istną udręką dla mieszkańców Będzina. Często bowiem zdarza się, że przechodnie spieszący do pracy zmuszeni są na przejeździe czekać po 10 do 15 minut zanim przejdzie tamtędy długi nieraz b. długi pociąg towarowy.

Może by tak zarząd miasta wznowił starania o budowę wiaduktu.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, to władze kolejowe przeprowadzały na przejeździe obliczenia ruchu pieszego.

Otóż obliczenia te wykazały, że w czasie 24 godzin przez przejazd ten przeszło 15.700 osób oraz przejechało z górą stu rowerzystów i 70 wózków.

A więc powyższe obliczenia mówią same za siebie.

j—o.

Spieszcie z pomocą powodzianom
Odezwa PCK. w Sosnowcu

W dniach 22 — 24 maja 1937 r. tereny powiatów: olkuskiego, miechowskiego, pińczowskiego, jędrzejowskiego i krakowskiego zostały nawiedzone gwałtowną nawałnicą gradową i powodzią. Wiadomo już wszystkim, że rozmiary klęski tej strasznej żywiołowej katastrofy przypominają żywo tragedję powodzi małopolskiej z roku 1934.

Dużo ofiar w ludziach, setki domów zburzonych, zniszczone zasiewy, pozamulane, drogi zniszczono drzewa połamano ludność pozbawiona dachu i chleba

— Oto smutne skutki strasznego żywiołu. Zniszczeniu uległo kilkadziesiąt tysięcy hektarów urodzajnej ziemi, straty są szacowane na kilkanaście milionów. Na pierwszą wiadomość o katastrofie pośpieszyły z pomocą oddziały Drużyn rat. — san. i Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża, dbając o dożywianie głodnych i o stan sanitarny na terenach nawiedzonych nieszczęściem. W powiatach Województwa Kieleckiego i Krakowskiego, objętych powodzią, powstały Komitety pomocy powodzianom działających w oparciu o społeczeństwo, oraz instytucje publiczne prywatne danych powiatów. Pomoc Rządu dla ofiar katastrofy jest także wydatna bowiem przeznaczono dotacje pieniężne na akcję siewną. Dziś po dokładnym obliczeniu strat i po ukończeniu akcji pierwszej, doraźnej pomocy — **trzeba sobie zdać sprawę, że pomimo życiowej ofiarności ludności powiatów dotkniętych, oraz równolegle z pomocą ze strony Rządu, konieczna jest pomoc społeczeństwa całej Polski,**

ażeby ukoronować doraźną akcję pierwszej pomocy szybkiem podjęciem dalszych celowych i na szeroką skalę środków, gdyż ugruntować trzeba byt ludności nawiedzonych terenów. Niezbędną jest dalsza pomoc żywnościowa, sanitarna, jak również niezbędne jest zaopatrzenie ludności w bieliznę i odzież, nadbudową domów i warsztatów pracy, dosarczyć trzeba ofiary pieniężne

W Sonsowcu, jak i Zagębiu, sąsiadującym z powiatami dotkniętymi, podjął inicjatywę odpowiedniej akcji społecznej Zarząd Oddziału PCK. w Sosnowcu, wzywając do składania ofiar w gotówce i naturze.

Wyniki dotychczasowej zbiórki są słabe i dlatego ponownie apelujemy do społeczeństwa zagłębiowskiego, ażeby w zrozumieniu strat i szkód poniesionych przez najbliższych braci, nie szczędziła im serca, aby w miarę sił i środków ofiarowała tyle, ile odpowiara poczuciu obowiązku obywatelskiego

Zarząd ddziału PCK. organizuje na najbliższą niedzielę dn. 13.6 br., zbiókę uliczną na powyższy cel

Do różnych instytucyj publicznych oraz firm prywatnych czesłano listy ofiar i prosimy o ofiary w gotówce i naturze. Zebrane pieniądze prosimy przekazać na konto nr. 68225. Ofiary w naturze prosimy składać w biurze oddziału PCK., Sosnowiec, ul. 3 Maja 16 (Dworzec kolejowy).

5-letni chłopiec puścił z dymem
zagrodę swego ojca i sąsiada

W Racławicach olkuskich wybuchł w dn. 9 bm. pożar w zabudowaniach Franciszka Kalety.

W czasie pożaru mieszkańcy domu i sąsiedzi byli w polu, wskutek czego całe gospodarstwo Kalety **spaliło się doszczętnie wraz z inwentarzem żywym i martwym.**

Z płonącej izby w ostatniej chwili wyratowano dziecko Kalety, oraz zniedołężniałego starca, ojca Kalety.

Staruszek jednak doznał tak ciężkich poparzeń, że zaraz zmarł.

Ogień z zabudowań Kalety przeniósł się na sąsiednie zabudowania Andrzeja Skotnicznego. Dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi Skotnicznego poszedł z dymem.

Ogień zaprószył 5-cio letni syn Kalety, który bawił się ogniem obok stodoły.

Nagły zgon dróżnika
na przejeździe kolejowym koło Niwki

46-letni Józef Bożyk, zamieszkały w Dańdówce przy ul. 11 listopada 23 zatrudniony był przy obsłudze przejazdu kolejowego obok wsi Bobrek gm. Niwka, należącego do gwarectwa hr. Renard.

W chwili gdy miał przechodzić pociąg Bożyk chciał zamknąć przejazd **W tym momencie dróżnik zachwiał się, z jękiem upadł na ziemię i po kilku minutach życie zakończył.**

Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca

Zwłoki Bożyka przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Smierć pod kołami pociągu
Samobójstwo 19-letniej dziewczyny

Na linii kolejowej Sławków — Strzemieszyce na 288 klm. znaleziono **zmasakrowane zwłoki młodej dziewczyny.**

Jak ustalono były to zwłoki 19-letniej Kazimiery Dyńcówny, zamieszkałej w Strzemieszycach przy ul. Aleja Nr. 10.

Dyńcówna popełniła samobójstwo, rzucając się pod koła przejeżdżającego pociągu osobowego.

Przyczyna rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny nie zostało narazie ustalona.

Już w nadchodzącą niedzielę

rozpoczniemy druk sensacyjnej kryminalnej powieści głośnego pisarza angielskiego

E. Phillipsa Oppenheima

pod fascynującym tytułem:

KUSZĄCE OCZY ZBRODNIARKI

Powieść tę przenoszącą czytelnika w tajemnice świata przestępczego Londynu i Paryża czyta się z zapartym tchem, fabuła bowiem jest niezwykle interesująca i pełna scen do głębi wstrząsających.

— **KAMIENIEM W GŁOWĘ.** Onegda z nieustalonych bliżej narazie przyczyn został pobity do krwi kamieniem robotnik kp. „Saturn“, Władysław Żugaj z Czeladzi Żuganowi, wracającemu z pracy niejaki Ciuk niespodziewanie rozbił kamieniem głowę.

Rannego robotnika opatrzono w szpitalu czeladzkim.

Na podstawie towarzyszących zajściu okoliczności można wnioskować że Żugaj padł ofiarą pomyłki, gdyż Ciuk wziął go za kogo innego.

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Porządek obrad zapowiada: Wprowadzenie w skład czonków rady p. Władysławy Cieplakowej, jako radnej na miejsce śp. Wacława Suwały, uchwalenie pożyczki materiałowej z funduszu pracy w wysokości 144 945 złotych — (I uchwała z Funduszu Pracy w wysokości 23.000 zł. nie), uchwalenie pożyczki materiałowej (I uchwalenie), uchwalenie pożyczki lombardowej w wysokości 46.000 zł. na zasilenie Kasy miejskiej, przyjęcie do wiadomości umowy dotacyjnej na rok budżetowy 1937—38, w sumie zł. 100.000. Ustosunkowanie się Rady Miejskiej do uchwał Związku miast polskich, powziętych na zjeździe w dniach 26 i 27 kwietnia rb. w Warszawie, udzielenie urlopu wypoczynkowego Prezydentowi miasta i składania do prezydium wniosków interpelacyj przez pp. radnych

— **ZNALEZIENIE ZWŁOK NOWORODKA** Na polach gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu przy ul. Klimontowskiej znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w białą szmatę. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego.

— **KOMENDA PLACÓWKI ZWIĄZKU PEOWIAKÓW W SOSNOWCU** urządza dla swych członków w dniu 12 bm o godzinie 16—ej na boisku W.F. i P. W przy ul. Aleja, strzelanie o odznakę strzelecką Komenda wzywa wszystkich peowiaków do wzięcia licznego udziału w strzelaniu

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Kochany „Expresie“

Na wąziutkim moście nadbrzeżnym obok firmy „Hulczyński“ w Sosnowcu, całymi dniami w bezczelny sposób odbywają się zaczepki przeciskających się spieszących do szkoły uczenic, przez tłumy kąpiących się, ohydnie roznegliżowanych wyrostków

Doprawdy nawskroś nowoczesna jest obojętność odpowiednich czynników na tego rodzaju wybryki nagusów i dalsze tolerowanie tych niepożądanych w tym miejscu publicznych występów należało by chyba uważać za nowoczesny program wychowawczy narodu.

Czytelnik

Władze OZN.
w Dąbrowie

W Dąbrowie ma się odbyć w najbliższych dniach organizacyjne zebranie O. Z. N. Jak się dowiadujemy to przewodniczącym O. Z. N. ma być mianowany p. Antoni Kałkowski. Ponadto w skład obozu mają wejść p. p.: J. Berbecka inż. Marczewski, dyr. Wołejko prof. W. Kuźmak, J. Paluchiewicz prezes stow. kupców, W. Woźniak przedst. tow. rzemieślniczego i dwaj robotnicy

Wiadomości bieżące

Piątek 11 Czerw.	Dziś: Barnaby Jutro: Jana, Onufr. Wschód słońca: 3.14 Zachód słońca: 19.56

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu arcyzabawną komedię muzyczną p. t. „Ciotka Karola“ z udziałem najpopularniejszego artysty filmowego Eugeniusza Bodo w otoczeniu pp. Anusiakówny, Arciszewskiej, Jasnorzewskiej Liebekówny, Cornobisa, Fuldego, Kostrzyńskiego, Nawrockiego i inni.

* * *

W sobotę i w niedzielę nieodwołalnie ostatnie trzy występy Eugeniusza Bodo Wobec niebywałego powodzenia jakim cieszą się występy znakomitego artysty E. Bodo w arcyzabawnej komedii muzycznej p. t. „Ciotka Karola“, udało się dyrekcji teatru przedłużyć gościnę ulubieńca publiczności niestety tylko na przeciąg dwoch dni, w których odbędą się trzy przedstawienia. Będą to bezwzględnie ostatnie występy E. Bodo, gdyż w poniedziałek przystępuje on do realizacji swego nowego filmu w Warszawie.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Jak wam się podoba?
PALACE — Upiór na sprzedaż i Sto pociech
EDEN: — Manewry miłosne i Człowiek Lew
RIALTO — Zapomniane twarze

— **GRUPOWE ULGI KOLEJOWE DLA ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH.** W związku ze wzmożonym ruchem turystycznym wyjaśnić należy, że wszelkie organizacje społeczne prawnie działające występować mogą o ulgę kolejową dla grup organizowanych przez siebie złożonych conajmniej z 15 osób.

Ulga przyznawana jest każdorazowo przez podania i wynosi ona od 60 osób 50 pr zniżki.

— **WYCIECZKI — MAJÓWKI** Związek b. ochotników armii polskiej z lat 1914—1921 oddział w Sosnowcu organizuje szereg wycieczek —majówek do. Polskiej Szwajcarii, Porąbki nad Sołą, Okradzionowa, Czerny i w Nieznane. — Wycieczki odbywać się będą w miesiącach letnich począwszy od 29 czerwca br — W wycieczkach mogą brać udział członkowie z rodzicami i sympatycy Związku. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Zwązku we wtorki i piątki — Dom społeczny — pokój Nr. 29.

Nieuczciwy woźny
SPRZENIEWIERZYŁ 2.000 zł.

Policja zatrzymała 34—letniego Henryka Komanickiego, woznego walcowni hr. Renard w Sosnowcu, który zdefraudował 2000 zł.

Komanickiego w dniu wczorajszym przekazano władzom sądowym.

Zawarcie umowy
W FIRMIE „ELTES“

Wczoraj została zawarta umowa w firmie „Eltes w Będzinie. Robotnicy uzyskali 5 proc podwyżki płac. Podwyżka obowiązuje od dnia 1 czerwca. Zaznaczyć należy, że od dnia 20 czerwca ub. r. robotnicy uzyskali łącznie od 35 do 40 proc. podwyżki. Z ramienia związku Z.Z.Z. udział w pertrakcjach brał sekretarz Litwornia i delegacji.

Nieletni chłopcy
DOKONYWALI KRADZIEŻY W GRODŹCU

Przed sądem grodzkim w Czeladzi odpowiadali 16 letni Marian Pająga z Grodźca (Konopnickiej 11) i jego rówieśnik Tadeusz Wit Legoński zam. również przy ul. Konopnickiej 11 w Grodźcu oskarżeni o włamanie do komórki p. St. Nasicki i kradzież gołębia wart. 2 zł. Młodocianych włamywaczy sąd skazał na umieszczenie w zakładzie poprawczym dla nieletnich z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, przy czym na ten okres czasu oddał ich odpowiedziany dozór rodziców.

W drugiej rozprawie Legomski otrzymał podobny wymiar kary za włamanie i kradzież 2 królików wart. 20 zł p. Zofii Wietrakowej z Grodźca.

Komitet pomocy powodzianom
W DĄBROWIE.

W związku z ostatnią klęską powodzi i gradobicia, którą zostali dotknięci mieszkańcy powiatów: jędrzejowskiego, olkuskiego, miechowskiego, pinczowskiego, sandomierskiego, i stopnickiego, — utworzyły się na terenie naszego województwa we wszystkich miastach Komitety celem przyjścia z pomocą ofiarom powodzi.

Organizacyjne posiedzenie komitetu pomocy ofiarom pow. i gradbicia w Dąbrowie odbędzie się dnia 14 bm. godz. 19 w sali posiedzeń rady miejskiej.

Komitet zajmie się zorganizowaniem jednotygodniowej akcji zbiorkowej na rzecz powodzian

Za przemycane karty
DWA TYGODNIE ARESZTU

W pokątnej sprzedaży podejrzani o sobnicy oferują w Zagłębiu zapalniczki, karty do gry i t. p. których kupna ze względu na nielegalne ich pochodzenie i w związku z tym grożącą karą, należy się wystrzegać

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadał mieszkaniec Gniazdowa, powiatu zawierciańskiego Antoni Walentkowski, u którego znaleziono karty do gry pochodzenia niemieckiego.

Sąd wymierzył mu grzywnę i dwa tygodnie bezwględnego aresztu:

——ooo——

Przed dniem spółdzielczości
W MYSZKOWIE.

W związku z nadchodzącym Dniem Spółdzielczości w dniu 13 czerwca rb. w Myszkowie z inicjatywy Zarządu Spół dzielczości „Zjednoczenie“ został utworzony Komitet „Dnia Spółdzielczości“ w skład którego weszli pp.: Dudziński Władzimierz jako przewodniczący, inż Leskier. R. jako wice przewodniczący, Piotr Pietrzak jako sekretarz oraz członkowie Szmydtowa Maria, Rachocki Kazimierz Hrynik Stanisław, Tyl Józef, Szląząk Aleksander, Zasada Marian, Hibner Leon, Półtorak Władysław, Nakielski Antoni, Florczyk Bolesław, Kabała Józef i Grygiel Stefan.

Utworzony Komitet opracował program obchodu uroczystości w Myszkowie na który złożą się o godzinie 8.15 zbiórka przed sklepem nr. 4 w Mijaczowie wszystkich organizacji, zaproszonych gości członków spółdzielni dzieci szkolnych i obywateli, następnie uformuje się pochód skąd wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Po skończonym nabożeństwie pochód udaje się na plac Spółdzielni przy ulicy 1 Maja gdzie o godzinie 10.30 nastąpi poświęcenie nowowybudowanej piekarni spółdzielczej i zabudowań spółdzielczych po czym po przemówieniach nastąpi rozwiązanie pochodu.

Po skończonych uroczystościach przed południowych o godzinie 14 w parku na Po bulance odbędzie się zabawa Spółdzielcza z wielu urozmaiceniami na której dzieci członków spółdzielni otrzymają na zabawie paczki z łakociami.

Ponieważ Pohularka oddalona jest od Myszkowa o 3 klm Kmitet zorganizował dojazd furmankami na miejsce zabawy z placu Pisarackiego w Myszkowie za opłatą 15 groszy od osoby.

Właściciel majątku zastrzelił dzierżawcę
Nieustalona przyczyna morderstwa

W dn. 9 bm. na polu majątku Czuszów, gm. Pałecznica pow. miechowskiego, został zastrzelony z broni myśliwskiej dzierżawca tego majątku. Władysław Jungowski przez właściciela majątku, Aleksandra Światopełk-Zawadzkiego.

Jungowski otrzymał śmiertelną ranę w okolice serca.

Tło zabójstwa narazie nie ustalone

Zabójca sam oddał się w ręce policji.

Znany złodziej zagłębiowski
skazany na 9 miesięcy więzienia

Przed sądem grodzkim w Sosnowcu odpowiadał znany złodziej Stanisław Wierzchowski.

Swego czasu Wierzchowski wraz ze swym kolegą „po fachu“ dostał się do jednego z mieszkań przy ul. Aleja w Sosnowcu.

W czasie gdy złodzieje rozpoczęli gospodarkę nadszedł właściciel mieszkania, który widząc nieproszonych gości,

porwał za siekierę i uderzył nią Wierzchowskiego. Drugi złodziej zdołał umknąć.

Rannego Wierzchowskiego przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Zuchwały złodziej podleczywszy się trochę zdołał uciec ze szpitala.

Dopiero po pewnym czasie dostał się w ręce policji. W toku dochodzenia ustalono, że Wierzchowski był sprawcą kradzieży u nauczycielki Jodłowskiej w Kielcach.

Po ujęciu w Sosnowcu przekazano go więc policji w Kielcach.

Na rozprawę w Sosnowcu Wierzchowski przybył w asyście policjantów.

Po przeprowadzeniu rozprawy Wierzchowski skazany został na 9 miesięcy więzienia. Ponadto oczekuje go jeszcze rozprawa w sądzie kieleckim.

Ukradł pieniądze koledze
i dostał za to 8 miesięcy więzienia

Grubego nietaktu i przewinienia wobec gościnności dopuścił się mieszkaniec Będzina Władysław Muszyński.

Muszyński przyszedłszy do swego kolegi Stanisława Kozaka (Będzin) Mała chowskiego 10), podpatrzył gdzie Kozak przechowuje pieniądze, skradł mu kilkadziesiąt złotych, po czym opuścił gościnne progi kolegi — po angielsku. Nieetyczny czyn Muszyńskiego był przedmiotem rozważań przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu, do którego dodała skarga Kozaka.

Muszyński skazany został na osiem miesięcy więzienia.

Z OLKUSZA.

(o) **OKRADZENIE SKLEPU.** W Olkuszu przy ul. 3 maja odegdajszej nocy okradziono sklep z wódkami Olejarczyka Straty wynoszą ok. 700 zł.

(o) **ZŁODZIEJE W PAŁACU HR. POTOCKIEGO.** Onegdajszej nocy niezanni sprawcy dostali się do pałacu hr. Wład. Potockiego w Piotrkowicach Małych, pow. miechowskiego, skąd skradli biżuterię, garderobę, bieliznę i t.p. ogólnej wart. przeszło 5 tys. zł.

Oprócz tego łupem złodziei padły różne dokumenty rodzinne, testament hrabiego i weksle inblanco na ogólną sumę zł. 15 tys.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 11 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10. Muzyka z płyt. 7.15. Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka dla młodzieży. 12.25 Płyty. 15.45 Wiadomości gospodarcze 15.50 Rozmowa z chorymi. 16.15 Podwójne kwartety wokalne 16.45 Nafta, nafta. 17.00 Koncert ork. 1...0 Nasze drzewa. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.30 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek 11 czerwca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Chór Dana (płyty) 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Płyty 15.00 Koncert życzeń. 15.15 Płyty 15.45 Wiadomości giełdowe 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 12 czerwca.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj 7.35 Muzyka z płyt gramofonowych 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty gramofonowe. 12.40 Dziennik południowy. 12.25 Płyty. 15.45 domości gospodarcze. 16.00 I my też urządzamy koncert. 16.30 Płyty. 17.00 Recital śpiewaczy 17.50 Osobliwości ziemi zapomnianej dla turystów. 18.00 Nasz program 118.15 Chór Dana18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kawiarceawie piękności Idalki. 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 laków za granicą 20.45 Dziennik wieczór Wiad. sportowe. 20.50 Audycja dla Polony. 20.55 Wiad. rolnicze. 21.10 Mała ork. 21.45 Przegląd wydawnictw. 22.00 Koncert 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

(o) **POŚWIĘCENIE STANDARU HARCERZY. W dn. 13 bm.** odbędzie się w Olkuszu uroczyste poświęcenie sztandaru hufca harcerzy pow. olkuskiego.

W ramach uroczystości przewidziane są popisy drużyn i gromad zuchowych oraz ogniska harcerskie.

Honorowe przewdnictwo nad uroczystością objął p. starosta Brzostyński

(o) **NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU L. M. i K.** Na onegdajszym zebraniu członków oddz. L. M. i K. wybrano nowy zarząd w osobach: pp prof. Ryś — prezes, rejent Swolkień — wice prezes, Cz. Gawliński — sekretarz, B. Kuczma — skarbnik, O. Kurzepowa, Mikita, Wiktoro

Tragedia „ostatniej młodości“

Czterdziestoletnia pani Galli Titerova, mieszkała od dziesięciu lat w pięknym, nowocześnie urządzonym mieszkaniu na ul. Lacretelle w Paryżu. Żyła ona z dość znacznej renty i należała do owych paryżanek, których liczba zresztą coraz bardziej się zmniejsza, nie znających trosk o przyszłość i mających zapewniony byt. Prowadziła spokojny tryb życia, była zawsze wesoła i zadowolona. Należała do typu zdrowych, rozumnych kobiet, które znoszą swój „niebezpieczny wiek“ wesoło i filozoficznie. Jedyną rzecz, jaką można było jej zarzucić było to, że zaglądało dość często do sąsiednich kawiarni i wypijała tam 1 ilka szklanek „aperitivu“ — wina lub koniaku. Czyniła to jednak zawsze z umiarkowaniem i bynajmniej nie można jej było nazwać pijaczką

Niedawno znaleziono kobietę tę martwą w mieszkaniu. Na stole stała do połowy pusta flaszka koniaku. Początkowo myślano, że pani Titerova upiła się i zemdlała. Odwieziono ją do szpitala gdzie się okazało, że otruła się weronalem. Wszystkie usiłowania lekarzy by ją uratować nie powiodły się.

Cóż się stało? Co skłoniło panią Titerovą do popełnienia samobójstwa — ją, która przecież nie miała żadnych kłopotów.

Przed dwoma miesiącami pani Galli Titerova poznała pewnego mężczyznę, Rene Discours, który przedstawił się jej jako lotnik. Liczył 45 lat, wyglądał doskonale i co najważniejsze — pięknie mówił. Pan Discours opowiedział pani Galli, że jest lotnikiem komunikacyjnym i że zarabia miesięcznie 4 do 5 tysięcy franków. Znał niezliczoną ilość anegdot o lotnikach i ich awanturach i przygodach. Galli przysłuchiwała mu się z zachwytem i towarzystwo jego wcale się jej nie nudziło. Wreszcie postanowiła wyjść za mąż za swego „lotnika powietrza“.

Krótko przed świętami Bożego Narodzenia pani Titerova zaręczyła się oficjalnie z panem Rene Discours i uszczęśliwiona, przyjmowała powinszowania swych przyjaciół i sąsiadów

Pierwsze święto spędziła oczywiście w towarzystwie swego narzeczonego. W porze obiadowej widziano ich przy aperitiwie. Oboje byli w świetnych humorach. O godzinie drugiej Rene odprowadził narzeczoną do domu.

W pół godziny później pani Galli Titerova z twarzą, na której malowała się rozpacz, przybiegła do odźwiernej, wołając głośno:

— Zastrzelił się!

W stołowym pokoju na podłodze leżał Rene Discours z przestrzelonym czołem. Zmarł w drodze do szpitala.

Galli opowiadała, że była w kuchni, gdy nagle usłyszała huk. Nie zwróciła na to żadnej uwagi, gdyż narzeczony jej często bawił się psem, przy czym uderzał złożoną gazetą o stół, co brzmiało zupełnie tak jak wystrzał Kiedy po chwili wróciła do pokoju, znalazła Rene w kałuży krwi.

Następnego dnia komisarz policji przesłuchał panią Galli. Wszystko wskazywało na to, że mówi ona prawdę.

Ażeby wyjaśnić tajemniczą tę sprawę, policja, oczywiście, chciała także udać się do mieszkania zmarłego. I teraz okazało się, że na adres, który Discours podał swej narzeczonej, kierowano wprawdzie jego pocztę, ale nie posiadał on jednak tam mieszkania. Policja wykryła wkrótce, że Discours wogóle nigdzie nie mieszkał. Noce, w których nie było go u pani Titerovej, spędzał on u — innej kochanki.

Zresztą nie był wcale lotnikiem, lecz... bezrobotnym szoferem.

Galli Titerova została więc oszukana pod każdym względem. Sen, który śniła na jawie, komedia, która została przed nią tak po mistrzowsku odegrana—były zbyt piękne. Nie mogła i nie chciała już powracać do dawnego trybu życia. Kobieta rozumna, jak pani Titerova, odczuwa cios tak boleśniej, aniżeli każda inna. Gorzkie rozczarowanie skłoniło ją do popełnienia samobójstwa. Ażeby nie tracić odwagi, wypiła pół flaszki koniaku.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość.Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

—o—

90'

— Pani, panno Jadwigo, przy swoim usposobieniu, najmniej tutaj może pomóc — zauważył student z lekkim uśmiechem. — jeżeli pani istotnie chce, w co nie wątpię, aby sprawa jej narzeczonego wyjaśniła się możliwie najprędzej, to proszę panią o zachowanie spokoju i o cierpliwości. Przyszedłem do p. nie po radę, lecz tylko po zapewnienie, że nie podda się pani, mimo tak przykrych doświadczeń, zgubnemu uczuciu zwątpienia i niewiary w tryumf sprawiedliwości nad występkiem. Nie widzę potrzeby wtajemniczania pani w to wszystko, co zdołałem już dużo wcześniej zaobserbować: Zaznaczam tylko, że stoi to w ścisłym związku z tajemniczym zniknięciem pana Haczewskiego, co jest również dziełem tej tajemniczej szajki przestępców i daje mi dużo do myślenia. Zapewniam panią, że aczkolwiek nic mnie nie łączy z panem inżynierem Burskim, nie spocznę dotąd, aż zdemaskuję podłość, jakiej ofiarą stał się dziś ten niewinny, uczciwy człowiek.

Jadwiga miała łzy w oczach. Nie były o jednakże te same, co niedawno łzy żalu i rozpaczy, lecz wycisnęło je wzruszenie, wobec objawów bezinteresownego oddanie się Wiktora tej sprawie. Próchnicka, obserwując zapał tego młodego, przedsiębiorczego człowieka, nie wątpiła, że potrafi on zamierzone dzieło doprowadzić pomyślnie do końca.

— Bardzo panu dziękuję za dobre serce i za... wszystko — szepnęła wyciągając do Ruteckiego swą zgrabną rasową dłoń, którą tamten ucałował z szacunkiem.

— Nie wiem, czy znajdę trochę czasu, aby wpaść do pani wieczorem — powiedział na odchodnym. — W każdym razie najdalej jutro rano nie omieszkam zdać pani sprawozdania ze swych detektywistycznych wysiłków — uśmiechnął się — a mam nadzieję, że zdołam wszystko przeprowadzić pa najlepszej myśli.

Skłonił się jeszcze od drzwi, odprowadzony wdzięcznym spojrzeniem Jadwigi i zniknął na załamaniu schodów.

Gdy znalazł się n aulicy, odetchnął z uczuciem ulgi. Będąc z natury szczerym i otwartym człowiekiem, nie potrafił maskować swoich istotnych duchowych przejawów, a wobec Jadwigi musiał jednakże zdobyć się na pogodę, a nawet beztroski humor. Tego rodzaju zakłamanie, w innych warunkach kwalifikujące się na miano obłudy, było tutaj usprawiedliwione. Rutecki znał Próchnicką i wiedział, jak wielkie wrażenie wywarła na niej wiadomość o aresztowaniu Burskiego. Dlatego też starał się wobec niej zbagatelizować poważ ą w gruncie rzeczy sprawę, byleby tylko oszczędzić jej przykrości i uchronić przed zgubnymi skutkami zwątpienia i rozpaczy.

— A jednak sprawa jest poważna — stwierdził zastanawiając się co mu dalej czynić wypada. Rutecki nie wątpił ani chwili, że pozornie fantastyczne pogłoski, odnośnie przyczyny aresztowania Burskiego, odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Jego wywiady, przeprowadzone jeszcze przed owym morderstwem, dokonanym na osobie Grzywaka, przekonały go, że Burski z Haczewskim są w posiadaniu jakiejć tajemnicy, na której wykradzeniu zależało Grybskiemu i jego szajce. Stwierdził więc, że Haczewski ukrywał się jakiś czas w mieszkaniu Grzywaka, opuszczając willę na krótko i w nocy, oraz że Burski komunikuje się z nim w sposób konspiracyjny. Jednego ani drugiego nie posądzał bynajmniej o jakieś kolidujące z prawem przedięwzięcia, jednakże był święcie przekonanym, że są w posiadaniu niezwykłej tajemnicy.

I kto wie czy zdradzający wszechstronne zainteresowanie młody student nie pokusiłby się o przeniknięcie tej nie dającej mu spokoju tajemnicy, gdyby nie zbrodnicze poczynienia Grybskiego, które pochłonęły go całkowicie. Ale za to obecnie był w posiadaniu pierwszorzędnego materiału dowodowego przeciwko tej tajemniczej szajce przestępców, przekonywując się, że jest to dobrze zorganizowana banda, rekrutująca się z różnych sfer, poczynając na „detektywie" Lanickim, a kończąc na zwykłym opryszku, jakim był Świder. Obecność Krynickiej wśród tych ludzi potęgowała jeszcze tajemniczość tej całej sprawy.

Tak rozmyślając, Rutecki zaszedł do domu. Wprawdzie, opuszczając mieszkanie Próchnickiej, postanawiał udać się do urzędu śledczego, rzekomo w celu uzyskania widzenia się z Burskim w imieniu Jadwigi, a w gruncie rzeczy, nie wierząc w uwzględnienie jego prośby, liczył, że może uda mu się dowiedzieć czegoś nowego, odnośnie stawianych inżynierowi zarzutów.

Zamiaru tego zaniechał jednak wkrótce, postanawiając natomiast skupić cały wysiłek w kierunku ostatecznego zdemaskowania Grybskiego i towarzyszy. A przede wszystkim „detektywa" Lanickiego. Burski bowiem był w posiadaniu dostatecznych dowodów, że zarówno Grybski, jak Świder i Krynicka, są tylko pionkami w ręku ich szefa, Lanickiego. Wiedział, że wszelkie rozkazy i wytyczne płyną z kancelarii „detektywa" który od czasu do czasu, jak naprzykład wczoraj, zjeżdża na „inspekcję" do zakonspirowanej gdzieś daleko za miastem kryjówki przestępców.

Wczorajsza wyprawa Ruteckiego taksówką w ślad za odjeżdżającym Lanickim, nie dała wprawdzie wielkich pozytywnych zdobyczy, zacieśniła jednak szeroki dotąd krąg usilnych poszukiwań studenta. Wiktor stwierdził bowiem, że „detektyw" zatrzymał się w lesie, po godzinnej jeździe z Poznania i odprawiwszy wóz z powrotem, zniknął w ciemnościach nocy w zwartej gęstwinie starego lasu.

(d. c. n.)

W obawie przed bratem sfingował napad bandycki

W dn. 8 bm. miesz. wsi Dobrogoszczyce, gm. Kroczyce, Piotr Galik zameldował na policji o dokonanym na nim napadzie bandyckim na drodze polnej pod wsią Szypowice. Według relacji Galika, bandyci uzbrojeni w rewolwery wypadli z lasu i przyłożywszy rewolwery do głowy domagali się wydania pieniędzy.

Łupem bandytów miało paść 20 zł. z groszami i książeczka wojskowa jego brata, Franciszka.

Ponieważ Galik z wielką dokładnością podał rysopis sprawców, opisując szczegółowo, jak byli ubrani, nie zachodziły żadne wątpliwości co do napadu.

Jednakże w toku drobiazgowego dochodzenia wyszło na jaw, że Galik napad sfingował w obawie przed bratem, gdyż zagubił książeczkę wojskową.

—ooo—

Jean Harlow

PO ZGONIE „PLATYNOWEJ WENUS"

Depesze z Holloywood wiadomość o śmierci Jean Harlow, jednej z najpopularniejszych amerykańskich gwiazd filmowych

Przed ośmioma laty ukazała się po raz pierwszy na ekranie we wspaniałym filmie „Aniołowie piekła".

„Platynowa Wenus" amerykańskiego ekranu urodzła się przed 26 laty w Kansas City ,gdzie ojciec jej Monte Carpentier, praktykuje dotychczas, jako dentysta.

Pełna życia i temperamentu dziewczyna nieługo może wytrzymać w spokojnej atmosferze rodzinnej.. W 16 roku życia wychodzi zą mąż za bogatego maklera giełdowego z Kansas City, Charles Mc. Grewa ,aby wkrótce porzucić go, a wraz z nim i swe rodzinne miasto.

W roku 1929 w czasie nakręcania filmu ze grająca w nim rolę główną Greta Nis -Aniołowie piekła" okazało się nagle, ze grająca w nim rolę głów. Greta Nissen na absolutnie „niefotogeniczny" głos i niemożliwy akcent szwedzki. Producent ,który wydał już na ten obraz 2 miliony dolarów, był zrozpaczony. Wtedy jeden z bywalców wystawnych przyjęć w wili Jean Harlow zaproponował mu zaangażowanie platynowej piękności z Kansas City. Krótka próba wystarczyła. Jean Harow stała się gwiazdą.

W czasie pracy nad fimem „Saratoga" w czasie nakręcania sceny z Clarkiem Gabiem, Jean rozchorowała się. Przewieziono ją natychmiast do domu, gdzie wezwany lekarz stwierdził ostry atak uremii, a w ślad za tym zapalenie opon mózgowych. Nie było już ratunku.

NA WESOŁĄ NUTĘ

DZIEN DZIECKA

Poza miłością ,jaką gorzeje każde ludzkie serce do cudzych pieniędzy, miłość macierzyńska jest najbardziej bezinteresownym uczuciem, jakie wykrzesać może z siebie natura człowieka.

Ani więc nienawiść do najserdeczniejszej przyjaciółki ani zazdrość o jej jedwabną koszulkę, czy oryginalne kokardki przy podwiązkach ,ani nawet miłość cicho tlejąca do najpiękniejszych gwiazdorów nie posiada tak czystego platonicznego pierwiastka, jak przywiązanie do dziecka.

Znałem sam matkę, której synek wyskubał sobie własnoręcznie lewo oko, posiadał zmiażdżoną nogę i połamane obie ręce — czułe serce matki nie mogło zdobyć się na okrucieństwo odebrania mu widelca którym się „tak cudnie" bawił na zesadzenie z pieca ,na którym „tak cudnie" wyglądał i na zabronienie mu wyścigów z ciężarowym samochodem

Siostrzyczka tego jedynaka ma krzywy paluszek, który zwichnęła sobie w dziurce własnego noska, gdyż czuła mamusia nie tylko nie miała sumienia zabronić jej tej niewinnejrozrywki, ale na każde skinienie pieszczotki postawiłaby jej z rozkszą własny nos!

Jestem zupełnie pewny, że córeczka moja, gdy dorośnie do odpowiedniego wieku, zechce sobie urządzić pierwszy tańcujący wieczorek na głowie mej żony, a najliższejszy mój sprzeciw w tym względzie macierzyńskie serce zakwalifikuje jako bezduszny, oschły i egoistyczny pedantyzm (wiadomo) ojca.

To też dzieci prawdziwie kochającej matki poznać można od pierwszego rzutu oka: są one brudne, chore z przejedzenia, jadają na podłodze, niektóre na suficie lub piecu, siadają na stole i najchętniej bawią się w ciosanie kołków na głowie swych rodzicielek.

T zaś są zazwyczaj chude jak Ghandl, skłonne do gruzlicy i posiadają albo najzupełniej wysuszoną głowę, albo zupełnie oderwaną od tułowia.

Pani Kolasińska Teofila, gdy jej Hendrysia przywindowano za jakąś niesłychaną bujdę do komisariatu, nie tylko usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się iściekońską dozą sznapsa, ale uczyniła taką awanturę w przybytku władzy wykonawczej ,że nie tylko trzeba ją było połączyć natychmiast z jej ukochanym Hendrysiem, ale sędzią uznał za konieczne przetrzymać ją w pace jeszcze przez 7 dni.

Opowiedziałem to żonie.

— Przecież i Zbyszek siaduje przeciętnie co drugi dzień w kozie, czyżbyś chciała żebym i ja się z rozpaczy urznął i pobił dyrektora?

— Hm.. No tak. Rzeczywiście ty jesteś tylko ojcem.

Żona moja rzekła to z taką pogardą, jakby ojcostwo było niezatartą hańbą na honorze mężczyzny.

ZE SPORTU

O mistrzostwo Zagłębia

DRUŻYN JUNIORÓW

Onegdaj rozpoczęła się druga runda mistrzostw drużyn juniorów w Zagłębiu

Wyniki spotkań były następujące:

SOLVAY — ZAGŁĘBIANKA 1:0 (1:0)
ZAGŁĘBIE — HAKOACH 5:9 (2:0)
UNIA — C. K. S. 3:1 (1:0)
BRYNICA — PŁOMIEŃ 3:0
AMATORSKI K.S. — CZARNI 2:4

Dodać należy, że w I grupie prowadzi drużyna juniorów „Zagłębia" z Dąbrowy która w pierwszej rundzie nie straciła ani jednego punktu (10 pkt., st. br. 20:3)

Sprawa jubileuszu

K.S. „ZAGŁĘBIANKA" W BĘDZINIE

W dniu 13 bm. odbędzie się zebranie członków czynnych i honorowych K. S. Zagłębianką w Będzinie, celem omówienia sprawy przypadającego w br. jubileusz 15—lecia istnienia klubu. Uroczystości jubileuszowe odbyły się w pierwszych dniach września br.

Specjalny komitet opracuje program uroczystości.

Przed rozpoczęciem rozgrywek

O WEJŚCIE DO LIGI.

Rozgrywki o wejście do Ligi rozpoczną się w roku bieżącym 27 bm. Do chwili obecnej jeszcze nie we wszystkich okręgach ukończono mistrzostwa okręgowe na razie zatem nie można całkowicie zestawić listy klubów, które brać będą udział w zawodach o wejście do Ligi .

Przypuszczanie w pierwszej grupie grać będą drużyny HCP Poznań. Gryf Toruń , Polonią Warszawa i Union Touring, w drugiej grupie Podgórze (Kraków), Naprzód lub Śląsk (ze Śląska) i nieznany jeszcze mistrz Kielc., w trzeciej grupie Strzelec Górka (Stanisławów) Unia (Lublin), mistrz Wołynia i przypuszczalnie Reso ia z okręgu lwowskiego o w czwartej grupie Śmigłyły (Wilno), Pogoń (Brześć) i WKS. Grodno.

Wybór nowych członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego

Międzynarodowy Komitet Olimpijski przeprowadzi wybory nowych członków.

Obrano jednogłośnie jako trzeciego przedstawiciela St. Zj. A. P. Frederica Rene Coudert „jako przedstawiciela Szwajcarii płk. Henri Guisan i jako przedstawiciela Urugwaju p. Jeaquna Seratosa Cibls.

Komitet wybrał do Komisji Wykonawczej w miejsce zmarłego barona de Blomay p. Brundage (USA) w miejsce dr. Lewalda, który zgłosił dymisję, dr. Karola von Halt (Niemcy). Komisja Wykonawcza obrała jako wiceprezesa p. J. S Edstroma (Szwecja). Wybory te dokonano na czas do upłynięcia kadencji Komisji Wykonawczej.

Ustanowiony został medal kinemotograficzny, który nagrodzi co 4 lata najlepszy film tecanczny propagujący sport

Kilka modyfikacji mniejszego znaczenia wprowadzono do regulaminu olimpijskiego Komitet rozpoczął obrady nad programem Igrzysk 12 Olimpjady w Tokio

—ooo—

Decydujący mecz „Zagłębia“
Z ZAWIERCIAŃSKĄ „WARTĄ“

W nadchodzącą niedzielę o godz. 5.30 po pol. na boisku w Zawierciu odbędzie się ważny mecz o mistrzostwo kiel. O Z P.N., pomiędzy miejscową „Wartą“ a „Zagłębiem z Dąbrowy. W razie uzyskania dwuch punktów „Zagłębie“ zrównało by się ze Starachowickim K. S. O udziale w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo kiel. O. Z. P N. zadecydowałby wówczas mecz na neutralnym boisku, pomiędzy Zagłębiem a Starachowickim K. S.

„Zagłębie“ dokładać będzie starań aby mecz niedzielny w Zawierciu rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Edward Ran
PRZYBYWA DO KIELC.

Znakomity zawodowy pięściarz polski Edward Ran przybędze w dn. 24 bm. z Ameryki do Kielc, gdzie przeprowadzi czteromiesięczne przeszkolenie pięściarzy Kubu Sportowo — Oświatowego przy fabryce „Granat“.

Sprowadzenie świetnego boksera do kraju w charakterze trenera pięściarzy kieleckich jest zasługą kierownika KSO. „Granat“ p. Stefańczyka.

Tor kolarski WTC.
URATOWANY NA DWA LATA.

Warszawie Tow. Cyklistów doszło już do porozumienia z właścicielami Dynasów w sprawie toru kolarskiego Wprawdzie Sąd Najwyższy odrzucił prośbę kasacyjną WTC., ale właściciele Dynasów, zgodzili się oddać WTC tor kolarski do użytku w roku bieżącym a może nawet także i w roku przyszłym. Prace budowlane na terenie Dynasów będą wprawdzie rozpoczęte już wroku bieżącym, ale miejsce gdzie znajduje się tor na razie nie będzie wykorzystane.

Wyścigi konne
W KATOWICACH.

Onegdaj w przedostatnim dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegrano 6 gonitw.

W pierwszej z przeszkodami wygrał Hipek Gr. ofic. 7 DAK. pod chl. Grzanką w 4.29. Tot. zw. 15 zł.

W drugiej płaskiej 1.600 mtr. wygrała Mies Palu Ing. hr. Mielżyńskiego pod j. Koniecznym w 1.46. Tot. zw. 14 zł. m. 11 i 12 zł.

W trzeciej płaskiej 2.100 mtr. Wygrał Pan Benet dr. J. Schlingmanna pod chl. Klebanem w 2.21. Tot. zw. 16 zł. m. 12 — 14 i 13 zł.

W czwartej płaskiej wygrał Ever More J. Rościszewskiego pod j. Wachowiakiem w 2.24. Tot zw. 16 zł. m. 12 i 13 zł.

W piątej płaskiej 1.800 mtr. wygrała Bonne Aventure W. Lewickiego pod ż. Tobiaszem w 2. Tot. zw. 87 zł. m. 23, 23 i 20 zł

W szóstej zpłotami 2.400 mtr. wygrał Galahad W. Bobińskiego i J. Turno pod j. Wojtkowiakiem w 2.48. ot. zw. 14 zł. m. 12 i 16 zł.

Następne i ostatnie wyścigi odbędą się w niedzielę dnia 13 czerwca.

Nowy sukces
JĘDRZEJOWSKIEJ.

W dalszym ciągu turnieju tenisowego o mistrzostwo hrabstwa Kentu Jędrzejowska rozegrała mecz w drugiej rundzie z Angielką Peters, bijąc ją łatwo w dwuch setach 6:1 6:4

Należy zaznaczyć, że w mistrzostwach tych Jędrzejowska jest jedną z dwuch rozstawionych rakiet kobiecych. Drugą rozstawioną raketą jest mistrzyni W. Bry miss Round.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

KAJAKOWY motorek 2.1/4 H. P. prawie nowy, swiatło 6 V. sprzedam Obejrzeć można w ruchu. Przystań harcerska, Niwka k. Sosnowca godz. 4—8 popol.

DO sprzedania dom z ogrodem. Strzemieszyce, Piłsudskiego 23.

POLAK goli się tylko nożykami „Idealny“ Rutkowskiego, wyrób czysto chrześcijański

POSADY I PRACE

POTRZEBNA kasjerka warszawska 14 Koss

ZGUBIONE DOKUMENTY

KRZYKAWSKI JAN zgubił książkę wojskową wydaną przez P.K. U. Będzin i dowód osobisty wydany przez gm. Niwka.

RÓŻNE

ZAPEWNIONY BYT“

poszukujemy od zaraz przedstawiciela chrześcijańskiego w Zagłębiu — Dąbr. na nasze wyroby: mydło i świece z kaucją do 5.000 zł. Bliższe informacje udzielamy w hotelu J. Ingstera w Dąbrowie — Górn ul. 3—go Maja w dniach 15. 16 i 17—go bm. w godzinach od 20—ej do 22—ej, ewentualnie dnia 5. 6 7—go lipca b. r. w tych samych godzinach

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: B. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.